

Katarzyna Mokrzycka
Katolickie Liceum Ogólnokształcące
im. św. Jadwigi Królowej
ul. Św. Jadwigi Królowej 5
27-600 Sandomierz

tel. 15 832 78 09
e-mail: kliceum@internetdsl.pl

mokkasia@op.pl

Legenda o sandomierskich różach

Dawno temu w pięknym mieście Sandomierzu miało miejsce niezwykle zdarzenie. Doszło do spotkania dwojga ludzi, których dzieliło wszystko, a połączyło silne uczucie. To historia o dziewczynie i chłopaku, którzy postanowili walczyć o miłość.

W sandomierskim zamku mieszkała córka pewnego wysokiego urzędnika. Była ona niezwyklej urody, miała długie jasne włosy i niebieskie oczy. Ojciec dziewczyny przyjaźnił się z królem, dlatego wraz z córką mógł mieszkać w zamku. Bardzo martwił się o swoje jedyne dziecko. Ze strachu o bezpieczeństwo córki zakazywał jej wychodzenia z zamku bez odpowiedniej ochrony.

Dziewczyna nie rozumiała obaw ojca, dlatego, gdy wyjechał na kilka dni do Krakowa, postanowiła przebrać się za ubogą mieszczańkę i wybrać się na spacer po mieście. Zauroczone rynkiem, który wydawał się jeszcze piękniejszy niż kiedyś, potknęła się o leżący na drodze kamień i upadła wprost w ramiona młodego, wysokiego mężczyzny, który pochodził z pobliskiej, małej wioski. Jedno spojrzenie wystarczyło, aby serca tych młodych ludzi zabiły dla siebie. Zmieszana dziewczyna uciekła z miejsca zdarzenia, a zauroczony chłopak zaczął wypytywać wszystkich o imię nieznajomej, jednak jego działania nie przynosiły zamierzonego efektu.

Po kilku dniach wrócił urzędnik w doskonałym humorze. Wielokrotnie powtarzał, że już niedługo odmieni się życie jego córeczki. Te słowa nie były dla niej ważne, ponieważ cały czas myślała o mężczyźnie spotkanym na rynku.

Następnego dnia w mieście odbywały się różne uroczystości. Urzędnik poprosił swoją córkę, aby ta towarzyszyła mu w świętowaniu. Z pomocą dwórek, które za zgodą króla służyły młodej panience, ubrała się w piękną, błękitną suknię. W uroczystościach wzięło udział wielu mieszkańców. Dziewczyna uważnie przyglądała się zgromadzonym ludziom. Nagle w tłumie zobaczyła chłopaka, który uratował ją od upadku. Wykorzystując fakt, że ojciec był zajęty rozmową z delegacją z innego miasta, podeszła do młodzieńca, przeprosiła za swoją ucieczkę i podziękowała za ratunek. Uradowany chłopak poprosił dziewczynę o

kolejne spotkanie. Ona z bólem serca musiała odmówić. Wiedziała, że gdy ojciec jest w mieście, nie da rady wymyknąć się z zamku.

Okazało się jednak, że chęć kolejnego spotkania była silniejsza od rozsądku i parę dni później dziewczyna znowu mogła zobaczyć swojego wybawcę. Wiedzieli, że to, co robią, wiąże się z ryzykiem, dlatego uzgodnili, że na znak potwierdzający, że wszystko jest dobrze, on codziennie będzie zostawiał w bramie zamku jedną różę, a ona każdego dnia o zachodzie słońca będzie śpiewała z wieży piosenkę.

Jak postanowili, tak zrobili. Drobne codzienne gesty dawały im tyle radości! Dziewczyna, gdy tylko mogła, wychodziła z zamku by spotkać się z ukochanym. Nigdy nie byli tak szczęśliwi jak wtedy. Niestety, nie trwało to długo. Dziewczyna kochała swojego ojca, dlatego postanowiła powiedzieć mu, co czuje do chłopaka poznanego na rynku. Zanim zdążyła to zrobić, urzędnik zakomunikował jej, że znalazł dla niej idealnego kandydata na męża. Miał zostać nim jeden z książąt ziemi krakowskiej. Zrozpaczona dziewczyna, nie zwracając uwagi na swojego przyszłego małżonka, rzuciła się pod nogi ojca i powiedziała całą prawdę o swoich tajemniczych spotkaniach. Zdenerwowany urzędnik zamknął ją w wieży na noc, krzycząc, że musi zdecydować, czy wybiera wygodne życie u boku księcia, czy chce się wyrzec wszystkich dóbr i żyć z nic niewartym wieśniakiem.

Rano, gdy ojciec otworzył drzwi do komnaty, wybiegła z niej jego córka. Nie miała wątpliwości, z kim chce spędzić resztę życia. Biegnąc, zobaczyła kwiat przyklejony do bramy, chwyciła go i pobiegła do ukochanego. Gdy chłopak usłyszał całą historię, postanowił uciec wraz z dziewczyną z miasta. Domyślał się, że książę będzie chciał się zemścić. Młodzi wybrali pobliskie góry jako kierunek ucieczki. Całej rozmowie przysłuchiwał się pewien kupiec, który udał się do zamku i wydał plany kochanków urzędnikowi za dużym wynagrodzeniem. Gdy usłyszał to niedoszły narzeczony dziewczyny, wsiadł na konia i ruszył w pogoń za parą. On też pokochał córkę urzędnika i nie mógł pogodzić się z myślą, że ona wybrała prostego chłopaka ze wsi a nie jego. Szybko dogonił zakochanych i wbrew wszystkim rycerskim zasadom rzucił się z mieczem na chłopaka i śmiertelnie ugodził go w bok. Gdy chciał zranić ukochaną rannego, popatrzył w jej niebieskie oczy pełne cierpienia. Nie potrafił jej zabić, więc bez słowa zawrócił do zamku.

Młodzi zdążyli wyznać sobie miłość a chłopak poprosił ukochaną, aby ta po raz ostatni zaśpiewała mu piosenkę, którą codziennie słyszał z wieży. Mężczyzna zmarł na jej rękach, ona nie mogła się z tym pogodzić. Postanowiła wrócić do Sandomierza, schronienie znalazła u starszej kobiety, mieszkającej daleko od zamku. Dziewczyna słyszała jeszcze wielokrotnie o dokonaniach swojego ojca, a o księcia biły się damy z całej Europy. Ona ani razu nie żałowała swojego wyboru. Jediną rzeczą, którą zostawił jej ukochany, była róża, ta sama, która wisiała na bramie w dniu jego śmierci. Kwiatek w cudowny sposób pozostawał żywy, płatki opadły dopiero w momencie przejścia dziewczyny do drugiego, lepszego świata, gdzie mogła być z ukochanym już na zawsze.

Tak kończy się historia miłości prostego chłopaka i dobrze urodzonej dziewczyny. Tragiczne wydarzenia rozgrywały się w Górach Pieprzowych. W miejscu śmierci chłopaka wyrósł piękny krzew róży. Obecnie można tam podziwiać bardzo wiele tych cudownych kwiatów. Stały się one ozdobą Gór Pieprzowych. Są też tacy, którzy twierdzą, że czasem słyszeć tam piękny śpiew młodej dziewczyny. Nie dziwi więc fakt, że miejsce to jest tak

chętnie odwiedzane przez mieszkańców Sandomierza. Właśnie tam rozgrywała się jedna najpiękniejszych historii miłosnych, o jakiej świat słyszał.